

**Poznań, 29 stycznia.** Armia austriacka złożona tak z żywiołów niemieckich, że jedna z gazet niemieckich nazywa ją jako Wrocławianie, nie wpuszczają do swych granic mieszkań Czechów ani Słowaków, posuwa się z armią pruską ku Ejdorze. Ze tych Czechów i Słowaków ciągną żadne sympatyje dla sprawy i celów gabinetowych, których nie znają, zwłaszcza kiedy praktyczne rozwiązania niemiecko-duńskiego w żaden sposób dziś neda odgadnąć, ale idą przez karność wojskową która ich wiodła. Czesi na udział ten Austrii w wyprawie niniejszej zaprzeczają, przekonani są, że z Narodnich Listów, które napisem „Rakuska dyplomacya i narodowość,“ w ten sposób odzywają.

Ze rakuska władza wyprawą swą do Holzacyi i Szlezwiku jedyna sobie wdzięczności narodu niemieckiego, niemoże być tajną, bo o tym dosyć głośno piszą po gazetach niemieckich, a to uczucie niezawodnie jest wiele prawdziwszem, niż czuła miłość, z którą wedle centralistycznych austriackich dzienników naród niemiecki miał lgnąć do Wiednia przed półrokiem, a które to czułości źródło podobno jest „induszu dyspozycyjnym“ dla celów ogólnych państwa austriackiego. Skądże ta nagła zmiana w uczuciach niemieckich? W różnicy celu. Naród niemiecki pragnie zdobyć Holzacyję i Szlezwik dla przyszłych zjednoczonych Niemiec; polityki rządu austriackiego w zatargu niemiecko-duńskim wprawdzie nie może zrozumieć, ale to pewna, że się ona nie różni z polityką niemieckiego narodu. Tak to bywa, że rządy mają politykę inną, jak narody, i nie zaraz z tém objawiają światu całemu, czego właściwie pragną. Ale dotąd nie było w historii wojny, gdzieby generałowie nie wiedzieli, co mają wojować.

Są tacy, którzy wszystko chcą wiedzieć. Tak odezwał się do rządu austriackiego w Szlezwiku i w Holzacyi trzymającymi niemieckimi przeciw ludowi niemieckiemu, a z rakuskim przeciw narodowi duńskiemu. Jest w tém niedużo przesada, ale jądrem polityki austriackiej w sprawie niniejszej jest eliminowanie narodów tak niemieckiego jak duńskiego z tego sporu, na korzyść dynastji.

Wyprawa wojenna rządu austriackiego nad Ejdorą ma być i słumić zapal niemieckich patriotów, ma powstrzymać wodzy niemieckie turnery, niemiecką demokrację, niekiedy naród. Do kogo ma należeć ostatecznie Holzacya i Szlezwik, tego rząd rakuski nie powiedział; niezawodnie sam jeszcze nie wie, o tém później dopiero rokować będzie polityka przy drzwiach zamkniętych; teraz idzie przedmiotem o to, by się nie mieścił do tego sporu nikt, kto nie ma munduru. Wojskowi i dyplomaci mają przywilej europejskiej historii, a narody nie mają im się wtrącać do rzeczy.

Austriya nie może pozwolić, aby sprawa jakakolwiek nabyła charakteru wojny, boby wtedy się proklamowała zasada narodowości, a ta zasada zruszyłaby niezawodnie cały stan obecny. Tak oświadczył publicznie w wydziale finansowym wiedeńskiego radca ministeryalny p. Biegeleben, kiedy 23 stycznia w tym wydziale roztrząsano zamierzoną pożyczkę 10 milionów na przeprowadzenie polityki austriackiej przeciw niemiecko-duńskiemu.

Słowa te ważne powiedziano w przytomności wszystkich najważniejszych ministrów austriackich; żaden z reprezentantów rządu nie oświadczył przeciwko nim ani ich nie sprostował, ani sądzić wypada, że się rząd z niemi zgadza i wedle nich idzie swą politykę. Obawiać się należy najmocniej, iż rząd austriacki także w polityce wewnętrznej taką się rządzić chce. Jaka z zagranicy spłynie korzyść dla Austrii z polityki przeciwnej zasadzie narodowości, snadno odgadnąć.

Idea narodowości zatyka dziś sztandar dziejowy po całej Europie, świadomość narodowości za dni naszych jest jedną z najważniejszych w historii, a jedynie siły zaczepne są płodne. Narodowość domaga się dziś wszędzie wolności, a jako niegdysiejsze człowiecza a potem wolność sumienia, dojdzie ona w końcu koniecznie do celu i zwycięży; ale nie będzie trwała walka tak długo, jako walka za godność człowieka i za wolność sumienia. Opór przeciw wolności polega jedynie na indywidualnych i na kruchych żywotach.

Po drugiej stronie jest krzepka i niezłomna żywotna siła ludów i nieśmiertelny duch historii, który łączy narody bez względu na wielkość umów pisanych i bez traktatów opatrzone pieczęciami, wiedzie wszystkie ku jednemu celowi społecznemu, ku wolności, dobrobytowi, pokojowi i wolności! Narodom nie potrzeba przespieszać się, ale czas jest zawsze wiernym ich sprzymierzeńcem. Polityka zaś dynastyczna tylko w ruinach sił państwowych, wyczerpanych i wyniszczonych, może bezpieczną być dla kowalicy.

Czyż są narody w Austrii w istocie mają siły żywotne, które mogą być oparciem na siebie, a jeżeli nie, to jeżeli słów ministrów pana Biegelebena niema się proklamować zasadą narodowości, przecież nigdy narodów tych nie można znieślić, aby poświęcić swe prawa święte i wolność na korzyść jakiejś polityki gabinetowej. Dotychczasowe smutne doświadczenia niech służą za przestrożę, ażeby nie zaniedbać. Każdy naród na świecie przeczekał już dużo ciemnych i najrozmaitszych.

Austriya przed innymi może jedynie wtedy zakwitnąć, jeżeli pilnuje sumiennie praw wszystkich narodowości i nie trzyma w jej miedze; Austriya sprawiedliwością dla wszy-

stkich narodowości powinna dawać przykład całej Europie. I dla tego zaiste nie powiedziano nigdy słów niebezpieczniejszych i niebezpieczniejszych, jak owo polityczne wyznaczenie radcy ministeryalnego, p. Biegelebena; bo rząd, który nie uznawa zasady i prawa narodowości po za granicą, dawa do zrozumienia, że tém mniej ma ochoty uznawać je w domu.

Zachowaniem się swoim w sprawie szlezwicko-holzackiej rząd wiedeński dał narodom słowiańskim obfitą materją do rozmysłu. „Zasada narodowości cały niniejszy stan Europy narazi na szwank.“ Jak gdyby w wielu miejscach Europy ten stan niniejszy był godzien zachowania! Zapisać historya mnogie ciężkie grzechy, które ciężką pokutą rząd musi naprawić; a są też i śmiertelne, które ani na tym ani na tamym świecie nie znajdują odpuszczenia.

Narodowości domagają się tylko swego prawa, a jeżeli prawo narazi na szwank teraźniejszy stan Europy, liche to i smutne świadectwo dla dotychczasowej polityki i dyplomacyi europejskiej; narody nie lękają się zmiany. Owszem żałobniejsza, że stan niniejszy Europy tu i owdzie naraził na szwank prawo.

Dotychczasowego sędziego powiatowego Otto w Wejherowie mianowano rzecznikiem u sądu powiatowego tamecznego i zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego kwidzyńskiego, z oznaczeniem mu miejsca zamieszkania w Wejherowie.

**Berlin, 28 stycznia.** Berlińska Börsen Ztg ponownie podawała pogłoski o zamiarach i kombinacjach rządowych celem zaciągnięcia pożyczki, już to przez rokowania z bankierami tak berlińskimi jak zagranicznymi, już to przez pewne operacje za pośrednictwem Seehandlung. Nord. A. Ztg powiada, że to wszystko zmysłone. Berlińska kofa finansowa chce upatrywać związek pomiędzy bytnością w Berlinie barona Erlangera z Frankfurtu, z domu znanego bankierskiego Ralph Erlanger, a rokowaniami rządowymi o pożyczkę. Nat. Ztg, która ten fakt notuje, niewie czy domysły te są uzasadnione.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 27 stycznia.** Ktokolwiek sobie przypomni, z jakim na pozór lekceważeniem przemawiał urzędowy organ moskiewski o przysparzających przez policję adresach wier-nopoddańczych w Królestwie, jak nawet powątpiewał, czy car zechce je przyjąć od ludności tyle mu niewdzięcznej za doznane dobrodziejstwa i łaski, ten nie mało zdziwić się musiał czytając w tymże samym organie z widoczną skwapliwością zamieszczony podziękowanie carskie osobom podpisanym na pierwszych adresach. Mimowolnie nasuwa się każdemu myśl, że podobnie jak owa tragikomedya adresowa z góry jest nakazana i skutek jej naprzód przewidziany, tak też przygotowane są zawczasu i słowa dziękczynne monarsze, aby ludzom łatwowiernym za granicą tém bardziej zamydlili oczy, a ludzom złej woli nową dać pobudkę do rozsiewania kłamliwych wieści o „przywróceniu porządku“ w ziemiach polskich Moskiewie podanych. Jest faktem przecież, że mimo niesłychanego ucisku, przemocy i gwałtu moskiewskiego dotąd bardzo szczupła liczba dała się nakłonić do podpisu, niezgodnego z przekonaniem i sumieniem, a i ta garstka lekliwych głównie się składa z ludzi ubogich, niewykształconych, rozlicznymi względami na chleb codzienny jako procederowi zawisłym od policji i włóścian, którzy najchętniej nie umiejąc sami pisać ni czytać, nie wiedząc zatem o co chodzi, zastraszeni groźbą pozwalają usłudżnym policyantom nazwiska swe podpisywać. Niejeden gorzko żałuje nierozważnie popełnionego kroku, inny się tłumaczy, że uległ żądaniu policji, by łatwiej dopomógł uwiezionemu bratu, nikt się nie przyznaje, aby dobrowolnie swój podpis położył. Korespondent do Nat. Ztg. dodaje, że wszelkie parcie policji i władz wojskowych, aby wydobyć podpisy z duchowieństwa, właścicieli ziemskich i klas oświeconych dotąd się okazało bezskutecznem, a liczba podpisanych pod adresami wier-nopoddańczych w Warszawie ledwo do 7000 dochodzi. Do Bresl. Ztg. donoszą, że policja i władze wojskowe tak w Warszawie, jak na prowincji nieprzestają wymuszać podpisów. Między innymi słynny z ucisku generał Bremzen w Łodzi wysłał temi dniami adjutanta swego do Rawy, który zwołał tamże obywateli z okolicy starał się ich obietnicami i groźbami nakłonić do podpisania adresu, czego przecież wręcz odmówili. Nie ulega wątpliwości, że gdyby naród, który dzisiaj bez różnicy wyznań religijnych i stanu jedną nierozdzielną tworzy całość, jednym ożywioną duchem, i pod względem owęj tragikomedji adresowej stałe powziął postanowienie nie brać żadnego w niej udziału, mniej jeszcze niż dotąd znalazłoby się wyjątków, a przemoc i tą razą okazałaby się bezsilną.

Urzędowy organ moskiewski, począł od kilku dni w zamian za doniesienia z prowincji zamieszczać korespondencje z małych miasteczek donoszące o zaszłych potyczkach, represaliach powstańców i tryumfach wojsk moskiewskich. Dzisiaj czytamy w jednej z takich korespondencji, iż Moskwa nałożyła wokolicy Przasnysza na 6 wiosek, w obrębie których powstańcy — zwani obecnie w urzędowym organie moskiewskim „bandytami“ — zabrali po raz czwarty pocztę, kontrybucją pieniężną. Jest to znowu jeden z dowodów, że włóścianie polscy, jakkolwiek zmuszani do odbywania straży wiejskich, nigdzie prze-

ciw powstańcom nie występują. Sam nawet korespondent moskiewski przyznaje naiwnie, iż „wójci gmin skrycie sprzyjają powstańcom.“ Z Płocka piszą moskiewskiemu dziennikowi o schwytaniu w Gójsku, w powiecie lipnowskim dwóch powstańców, z których jeden nazwiskiem Paweł Stefanowski uzbrojony był wybornie, miał torbę z kulami i kartaczami (?) tudzież rozporządzenie władzy narodowej mianujące go wachmistrzem. Z Opoczna donosi korespondent moskiewski o spaleniu przez powstańców ksiąg ludności i akt urzędowych moskiewskich w miasteczku Klwowie, przyczem dowódzca oddziału powstańczego następnie zostawił pokwitowanie: „Księgi ludności tak miasta Klwowa jako gminy Sulgostów i Podczaszej woli przybyłem zniszczyć z 50 ludzmi, i takowe zostały spalone z rozkazu rządu narodowego dnia 6 stycznia 1864 roku. Naczelnik żandarmerji Czarny, w braku przy sobie pieczęci daję mój podpis.“ Taki sam wypadek miał miejsce w mieście Odrzywole, Zwoleniu, w gminie Załazy, Swietlikowa wola, Czarna, Czarnolas i Drzewicy.

Ze strony moskiewskiej gwałty nie ustają, a samowola naczelników wojennych coraz bardziej wzrasta. Korespondent do jednego z niemieckich dzienników donosi, iż komendant miasta Kurowa bez najmniejszego powodu zabrał wszystkie papiery zamieszkałemu tamże poddanemu pruskiemu, w Gumbinie zaś generał Osten Sacken miejscowemu cukiernikowi wyliczył kazał 300 nahajek na rynku. Tenże sam Osten-Sacken uwieził bezprawnie obywatela Rzentkowskiego, dwór i zabudowania gospodarskie w dobrach jego spalił i zniszczył, było też i sprzęty, jako zdobycz, uprowadził z sobą do Kutna.

— Z korespondencji warszawskiej do Chwili wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów.

I tak czytamy o Rydzewskim, że dzień w dzień nowe o nim dochodzą wiadomości. Żadnych on szranek nie stawia wrodzonym uczuciom dzikości; musi mieć od władz moskiewskich „carte blanche“ na wszelkie bezprawia; skargi zanoszone do Trepowia i Berga niepowstrzymują go bynajmniej. Kilka dni temu skrzywdził uderzeniem w twarz emeryta Niewiarowskiego, który był aresztowany przez policję na ulicy, bez żadnego powodu, tak jak i wielu innych. Dnia 11 t. m. niejaki Ostrowskiego krawca zbił najokropniej po twarzy, następnie obdarł z algierki. Przytaczam tylko, fakta pisze korespondent, które mógłbym sprawdzić i nazwiska mogę podać; wiele opowiadań słychać o podobnych gwałtach, i autentyczność ich niezawodnie równie niewątpliwa, ale mniej są dokładne w szczegółach. Ze wszystkie łotrstwa dopelniane na Polakach Moskwa wynagradza, a niekarci, dowodem, oprócz samego Rydzewskiego, Anzaurów i Suszczyński. Pierwszy znany z dzikości i licznych grabieży ulicznych, Tatar, okradający kobiety z pieniędzy, pod pozorem odzierania żałoby; w dniu 10 października, sprawca niewinnej śmierci Kamińskiego, awansowany niedawno z porucznika na kapitana, teraz będzie pełnił obowiązki komisarsza cyrkulu III na miejsce Puszczkarewa, który także w nagrodę nieczych spraw swoich mianowany komisarzem wydziału śledczego. Suszczyński wypędzony ze służby za niesłychane nadużycia oddany pod sąd nawet między innymi za znaną historją pani Szymow i fałszywe denuncjacje setek nieszczęśliwych ofiar, uwolniony teraz został od wszelkiej odpowiedzialności i przeznaczony na członka komisji śledczej i sądu wojennego. Co tylko brudu i kału posiada społeczeństwo, wszystko otrzymuje od Moskwy urzędy i jest panem spokojności, majątku i życia obywateli. Ludzie, którzy nie należało nigdy wypuszczać z kryminału, mianowani na urzędy, więc choć temu lub owemu dadzą dymisy, naznaczą sąd, to pomiarkowawszy się, tamują śledztwo, a obwinionemu dają urząd nowy, bo to człowiek dla nich nieodzowny.

O aresztowaniach i rewizjach odbywanych w ostatnich dniach w Warszawie donosi tenże sam korespondent, co następuje:

Aresztowań, rewizji mamy tu dzień w dzień do syta. Kilka dni temu była powtórna w tym miesiącu rewizja w szpitalu Dzieciątka Jezus: aresztowano podobno kilku chorych i intendenta warszawskiego. Na ulicy Elektoralnej w domu p. Klempara kilka dni temu była rewizja. Policja przybyła o godzinie 3 w nocy, a że stróż nie od razu otworzył, dostał 25 różg; wczoraj zaś w dalszym ciągu tej sprawy przysłano awizacją właścicielowi domu, aby zapłacił 50 rubli srebrem za to, że nie przędko drzwi stróż otworzył o godzinie 3 nocy! Kar takich ciągłe tu placą dużo właściciele domów, to za niezamkniętą furtkę na klucz, to za zbyt późne otwarcie, to za to, że latarnia w sieni pali się za ciemno itp. W tych dniach w zakładzie zwanym Tivoli przy ulicy Królewskiej, aresztowano ze 30 osób, a nadto na ulicy tej robiono oblławę i aresztowano wszystkich przechodniów; dziś robią tak samą oblławę na Krakowskim Przedmieściu i Tamce. Oto lista osób mających zapłacić próżnią powstałą przez wywiezienie na Sybir tylu osób dnia 19 bm. Kelichen kupiec z Długiej ulicy i dwóch jego subjektów, Bojanowski Teodor fotograf, Krukowski Maksymilian urzędnik izby obrachunkowej, Chmielewski Józef były urzędnik, Blaszkowski Franciszek, Wilkoszewski Ludwik były urzędnik, ksiądz Kasperski Walenty proboszcz, Janicki Stanisław inżynier, Gordon Wolf, Makowski urzędnik, Smólska Wiktorja, Cymerman obywatel, Rajgurski Władysław artysta teatralny, Przedpełski Władysław artysta teatralny, Rzońca Ludwik artysta teatralny, Rafael Matys, Kąkolewska Katarzyna, Pyszkowski Kazimierz żołnierz straży policyjnej. Kołodziejki Józef, Warszawski Ludwik nadzorca, Blauszyldów,

dwóch kupców, Klejnadel kupiec (który kilka dni temu był na wieczorze adresowym prezydenta), Kuniewski, Zempicki Władysław rzadca domu, Pantalejew Stefan ogrodnik, Szwedow Piotr handlarz, Józef Lange szpadnik, u którego po napróżnych rewizjach zabrano 10 szaszek danych przez kozaków do reparacji i trochę surowego materiału.

Pomiędzy wysłanymi na Sybir w dniu 19 bm. było wielu Francuzów, Włochów i pięć kobiet.

— Urzędowy organ moskiewski ogłasza następującą obszerną instrukcją dla naczelników wojennych w Królestwie.

Instrukcja dla naczelników wojennych w Królestwie Polskim.

*Podział Królestwa pod względem wojskopolicijnym.*

Art. 1. Królestwo Polskie, z wyjątkiem gubernii Augustowskiej, podzielone zostaje na 9 głównych oddziałów, podległych oddzielnym naczelnikom.

Art. 2. Powiatami zarządzać będą wojenni naczelnicy powiatowi.

Uwaga. W razie dogodności, dwa powiaty mogą być wyjątkowo powierzone jednemu naczelnikowi wojennemu; w razie zaś koniecznej potrzeby dozwala się utworzenie z części jednego lub kilku powiatów oddziałów podrzędnych; w obu tych razach naczelnicy ci mieć będą atrybucje jednakowe z naczelnikami wojennymi powiatów.

Wykaz oddziałów i powiatów Królestwa, oraz etaty zarządów naczelników wojennych, tu dołączają się.

Art. 3. Naczelnik miejscowej komendy żandarmerji jest pomocnikiem wojennego naczelnika powiatu.

Art. 4. Z upoważnienia naczelnika głównego oddziału, każdy powiat ma być podzielony przez wojennego swego naczelnika na części, w których umieszczone będą wojska dla dozoru ludności i dla wykonywania rozporządzeń policyjnych.

Art. 5. Wojenni naczelnicy oddziałów głównych mianowani będą przez namiestnika Królestwa na przedstawienie wspólne generałpolicmajstra i naczelnika sztabu wojsk w Królestwie konsystujących.

Wojenni naczelnicy powiatów mianowani będą w tenże sposób, na przedstawienie naczelników oddziałów głównych.

Naczelników częściowych mianują naczelnicy oddziałów głównych na przedstawienie wojennych naczelników powiatów.

*Atrybucja naczelników wojennych.*

Art. 6. Naczelnicy głównych oddziałów wojennych mają atrybucje generałgubernatorów.

Art. 7. Wojenni naczelnicy powiatów podwładni są naczelnikom oddziałów głównych, którym donoszą o wypadkach zasługujących na uwagę, i w potrzebnym razie żądają ich decyzji. O wszelkich rozporządzeniach swoich naczelnik powiatu zawiadamia naczelnika wojsk w powiecie.

Art. 8. Naczelnicy cząstkowi wykonywają wszelkie rozporządzenia wojennych naczelników powiatów.

Art. 9. Naczelnikom oddziałów głównych podległe są wszystkie znajdujące się w ich oddziałach wojska i komendy miejscowe.

Art. 10. Wojennym naczelnikom powiatów bezpośrednio podlegają miejscowe komendy żandarmerji, inwalidów i etapów.

Art. 11. Wojenni naczelnicy powiatów i części tychże mają prawo żądać pomocy wojskowej w każdym razie, gdy uznają tego potrzebę.

Art. 12. W razie ukazania się band powstańców, wojenni naczelnicy powiatów i części tychże zawiadamiają o tem naczelników wojsk, którzy niezwłocznie mają przedsięwziąć środki do zniesienia tych band.

Uwaga. Wszyscy bez wyjątku obywatele obowiązani są niezwłocznie zawiadamiać najbliższych wojennych naczelników wojsk o przechodzie i rozlokowaniu band buntowniczych, pod odpowiedzialnością przed sądem wojennym i zagrożeniem opłaty wyższej kary pieniężnej.

Art. 13. Wojenni naczelnicy powiatowi biorą osobiście udział w działaniach wojennych tylko w razie niezbędnej potrzeby, poruczając sprawowanie obowiązków swoim pomocnikom.

Art. 14. Wojennym naczelnikom podwładne są wszystkie władze cywilno-policyjne; inne zaś władze i urzędy obowiązane są wykonywać ich wezwania.

Art. 15. Naczelnicy wojenni oddziałów głównych mają prawo usuwać czasowo od obowiązków niezaspokojonych zaufania urzędników wszelkich władz, wyjąwszy gubernatorów cywilnych, i pełnienie tych obowiązków powierzać innym osobom.

Art. 16. Wojennym naczelnikom powiatów służy też prawo co do urzędników powiatowych.

Art. 17. O każdym zawieszeniu w urzędowaniu, naczelnicy głównych wojennych oddziałów donoszą namiestnikowi, z polecenia którego dyrektorowi właściwej komisji rządowej, urzęda te obsadzone będą przez inne osoby, albo na takichych zatwierdzani będą urzędnicy, obrani podług art. 15 przez naczelników oddziałów.

Art. 18. Obsadzanie posad, od których prawo oddalania służy wojennym naczelnikom powiatów, następuje ma na skutek zniesienia się wojennych naczelników oddziałów głównych z gubernatorów cywilnymi.

Art. 19. Usunięci urzędnicy, podejrzani o udział w nieporządkach, mają być niezwłocznie odsyłani do komisji śledczych wojskowych.

Art. 20. Naczelnicy wojenni nie mają się mieszać do spraw administracji ogólnej, przechodzących zakres ich czynności, jako też do spraw sądowych, wyjąwszy tylko tych, które mają charakter polityczny.

Art. 21. Wojenni naczelnicy powiatów mają prawo nakładania kar: na pojedyncze osoby do rs. 25, a na miasta, miasteczka i wsie do rs. 150.

O pociągnięciu do wyższej kary winni będą przedstawiać naczelnikom oddziałów głównych. Naczelnicy cząstkowi nie

mają władzy bezpośrednio nakładać kar, a winni są przedstawiać o tem naczelnikom powiatowym.

*Obowiązki naczelników wojennych co do urzędowania policyjnego.*

Art. 22. W miastach gubernialnych, dla dozoru ludności i wykonywania rozporządzeń policyjnych, naczelnicy oddziałów głównych przeznaczą wojennych policmajstrów z pułków połowych.

O przeznaczenie w razie potrzeby policmajstrów wojennych w miastach powiatowych lub w znaczniejszych miasteczkach, wojenni naczelnicy powiatowi przedstawiają mają naczelnikom oddziałów głównych.

Do dyspozycji policmajstrów delegować należy potrzebną liczbę niższych stopni.

*Dozór ludności w ogólności.*

Art. 23. Do naczelników wojennych, policmajstrów i w ogólności do władz policyjnych należy bliższy dozór pod względem politycznym, nad wszystkimi stałymi i czasowymi mieszkańcami, a w szczególności nad postępowaniem właścicieli ziemskich, szlachty, księży i cudzoziemców.

Przyczyniających się słownie lub czynnie do rokoszu i przekonanych o ukrywanie podejrzanych osób, należy aresztować, a następnie postępować z nimi podług istniejących przepisów.

Art. 24. Wymienione w poprzedzającym artykule władze obowiązane są wykrywać i niszczyć rewolucyjne stanowiska, poczty, litografie i drukarnie tajemne, tudzież podlegające proklamacye, dzienniki i broszury.

Art. 25. Składki, zbieranie ofiar i loterye mogą być odbywane tylko z upoważnienia wojennych naczelników.

Art. 26. Nie wolno nikomu wychodzić na ulicę bez zapalanej latarki, ani też wychodzić z domu po wskazanej przez naczelnika głównego godzinie.

Art. 27. Szykownie i inne zakłady przemysłowe mają być otwierane nie wcześniej i zamykane nie później jak o wyznaczonych przez naczelnika głównego godzinach.

(Dokończenie nastąpi).

**Z Wołynia** dowiaduje się Gaz. N. ar. o następującym zdarzeniu charakteryzującym sprawiedliwość moskiewską.

W lipcu udał się urzędnik prywatny Michalczewski z Galicyi za paszportem, wizowanym przez konsula moskiewskiego w Brodach, na Wołyn, z powodu, iż mu tam obowiązek dać przyrzeczone. Na Wołyniu chwytają go władze moskiewskie i jako podejrzanego o chęć wzięcia udziału w powstaniu, osadzają w turmie. Daremnie wykazuje się paszportem, odwołuje na swój rząd gdzie się o nim dowiedzieć można. Moskale wmawiają w niego, iż jest Sieńkiewiczem, majorem z wyprawy Wysockiego, i jako Sieńkiewicza skazują na lat 20 do katorżnych robót! Zona Michalczewskiego, która z kilkorgiem dzieci pozostała w Galicyi, udawała się po kilkakroć do namiestnika lwowskiego z prośbą, aby reklamowano jej męża, skonstatowawszy jego tożsamość. A łatwo było to Moskwie samej skonstatować, gdy powszechnie na Wołyniu wiadomym było, iż Sieńkiewicz później w październiku stał na czele oddziału jednego, który wkroczył był na Wołyn, i z powodu niesubordynacji, drukowanym w rozkazach rządu narodowego wyrokiem skazany został w grudniu na pozbawienie prawa służenia w wojsku polskim. Dziennik Powszechny o zajęciach tych Sieńkiewicza na Wołyniu przyniósł był w październiku jeszcze wiadomość, a w listopadzie Michalczewski siedzący od lipca w niewoli moskiewskiej, jako Sieńkiewicz skazany został przez sądy moskiewskie i już obecnie znajduje się na Sybirze, podczas gdy prawdziwy Sieńkiewicz wrócił do Włoch i wstąpił napowrót do służby włoskiej w stopniu kapitana, o czem się przecie ambasada moskiewska w Turynie przekonać mogła. Wypadek ten daje wyborne wyobrażenie o sądach moskiewskich!

— Gaz. N. ar. zamieszcza następujący list jednego z wojennych jeńców datowany z Małmyż, (wgubernii wiatskiej) dnia 26 października 1863.

Pół roku jak dzwigałem niewolą czasową. Przykro to prawda, być oddalonym od kraju i swoich, a stokroć jeszcze przykryj, tak drogi czas tracić na próżno w kompletnej bezczynności, zamierać moralnie.

Przez te pół roku ledwie kilka razy miałem sposobność uwiadomić, was i to dość lakonicznie. Pisałem z Kremenczuga, Charkowa, Biełgrodu, Kozłowa i Kazania, nie jestem jednak pewny, czy kartki moje rąk waszych doszły. Dziś więc stojąc blisko tygodnia na jednym miejscu, z przyczyny lodów na rzece Wiatce, o wiorst 10 odległej od naszego miejsca pobytu, miasta Małmyża, śpieszę choć w krótkim zarysie dać wam pojęcie drogi syberyjskiej.

Do Kremenczuga doszliśmy, musicie już wiedzieć, z Kremenczuga przyłączono nas do ogółu zbójców i złoczyńców. W ich to jedynym towarzystwie szliśmy aż do Kazania, to jest po dzień 11 bm. W ośm dni po wyjściu z Kremenczuga, przybyliśmy do Połtawy, tam chcieliśmy pozostać choć na tydzień, bo przykro było po tak rychłym wyjściu z Kijowa, kraj swój opuszczać. Według przepisów tyuremnych, prosiłszy smotrytjela (dozorcę więzienia), by poprosił do nas prokuratora; prośbę naszą ponowiliśmy przed karaulnym oficerem (dowodzącym strażą), jednakże rzuciliśmy grochem o ścianę. Na nasze pytanie: dla czego tak po barbarzyńsku z nami postępują? odpowiedziano nam: „Wy po warszawski podnieśliś przeciw cara, to i z wami po warszawski postępująć się.“ Przesiedziawszy dzieńkę, (dzień odpoczynku dla pedzonych na Sybir, co drugi lub trzeci dzień pochodu) w Połtawie, ruszyliśmy dalej ku Charkowowi, ciągle w pochodzie dzwigaając kajdany i pobierając pół osma kopiejek strawnego.

Na ostatnim noclegu przed Charkowem oficer objawia nam, że otrzymał rozporządzenie, by nie zdejmować z nas kajdan nawet podczas noclegów i dziennych odpoczynków. Zdziwiło nas to niemną, i postanowiliśmy przybywszy do Charkowa prosić prokuratora, by wyjaśnił nam, jak mamy drogę odbywać. Prokurator przyszedł, lecz kajdany pozostały na nas i to nie osobno na każdym, ale jeden łańcuch na trzech.

W Charkowie oprócz tego porównano nas z partją złoczyńców w strawnych pieniądzech, tj. naznaczono po 4 kopiejek, a w scami i po 3 kopiejki dziennie.

Tak poszliśmy ku Woroneżowi. Przechodząc kurską gubernię, wypadła nam dzieńka d. 14 lipca w powiatowym ście Koroczy. Idąc ośm dni w jednej bielźnie, stanawszyśmy u drzwi turmy, prosiłszy oficera, by kazał nas rozkuć, mogli się umyć i przemienić bielznę. Oficer wymawiał, że nie on nas okuła i nie on nas rozkuje. Widząc jeść słuszność naszych żądań, przywołał żołnierza i kazał rozkuć nas na pół godziny. Żołnierz nie usłuchał. Tedy żądaliśmy strapczego, (urzędnik sądowy powiatowy), b. kwestyę tę wyjaśnił. Ale oficer posyła raport do naczelnika powiatu, zawiadomiacz zbuntowali się, ten zaś przekonawszy się o prawdziwości oficera, kazał bić w bęben na alarm. Lud na tę wieść zaczął się gromadzić przy etapie (budynek, gdzie więźnie nocują), zaś sam zebrałszy inwalidów i huzarów, z nabiją bronią, stanął im karabiny włożył w okienko wdrzwiać wycięte i gło-uroczystym zaryczał: „Wydajcie buntowszczyków Polaków, a to wielu strelat.“ Partja złoczyńców zlekka się.

My zaś myśląc, że mamy do czynienia z człowiekiem, w jednych koszulach, skuci, idziemy wprost na bagnety, wiaro- wywiedzenia się, czego on potrzebuje. Ledwo zbliżyliśmy się do drzwi, już nas porwano, poszarpano na nas koszule i odgłosie bębna w asystencyi paruset żołdactwa i masy ludu poprowadzono nas przez plac do ostroga. Tu dopiero brukowanym dziedzińcu zrzuciono nam kajdany i w mgłony oka rozciągnięto. I pałki zagwizdały w powietrzu. Przej-pan sprawnik (naczelnik policyi powiatowej) raczył zachęcić żołnierzy, by lepiej bili: „Bijcie chrabryje husary, nie zabijajcie eto Polaki, eto wragi waszil“

Żoldactwo starało się zadość uczynić jego chęciom, J. prawie nieżywego na rękach wniesiono do ostroga. Po- F. a potem Ł. wzięli może więcej jak po setce pałek. I nie, polska polatała się w ogrodzie, kędy nigdy żaden prawie nie przechodził!

Przecierpieli oni całą dobę, w szpitalu jednak ich nie stawili. Naczelnik sam przybył do nas wieczorem z przema- sinami, że on nie wysłuchawszy nas i nie rozpytawszy nas, skrzywdził nas. Przysłał potem dwa razy strapczego, w imieniu jego przeprosił nas; ten oświadczył: „Skarżcie się panowie na niesprawiedliwość pana naczelnika, ale on wodo- przeprosza i będzie nadal oględniejszym, to zaś wam bynajmniej nie będzie szkodzić.“

Skłamał jednak ten poczciwy staruszek, choć zdał się na- wiec przekonania. Naczelnik, hultajstwo swoje chcąc wy- winnić, zapisał każdemu z nas w statyjejnych naszych spisach (lista konduity), służących nam na podróż z Kijowa do bolska: „za bunt, grubiaństwo, ukarani cielesnie“ itp.

Dnia 16 lipca ledwie żywi ruszyliśmy dalej, ale mało wiara w niewinność i miłosierdzie boże mocną Wylizali- we dwa tygodnie prawie zupełnie, gdyżmy już właśnie byli do Woroneża. Tam zwyczajnym trybem zażądaliśmy wyższej władzy, by zaniesć skargę. Przybyło ich kilku. Si- czy guberski szczerze chciał się zająć naszą sprawą i chętnie zrobić protokół dla czego szlachta idzie w kajdanach i zos- tak pokrzywdzoną. Ale pułkownik żandarmski oświadczył, że ma sekretne zlecenie, by wglądał w to, aby jeńcy polity- byli okowani. Batalionowy naczelnik dodał także, wskaza- nadpisy w listach naszych, że oni ukarani wedle prawa Pa- świadczą, że i te punkta i swoda zakonów (księgi praw) im nie pomogły nasze tłumaczenia się i znowu marsz dalej. W- szliśmy aż do Tambowa.

Tu zaś Opatrzność ujęła nam cierpień, i dalej do Symbir- ska szliśmy tylko w drodze skuci. W Symbirsku władzę nie nie poproszono, a natomiast oficer nas rozkućzył i z jego tur- ski od Symbirka do Kazania kuta nas osobno jednego z trzech złoczyńców. W Kazaniu złączyliśmy się z Wilem- kami i Żmudzinami, więc z Kazania przy hurcie idziemy kajdan; i to nie idziemy, ale jedziemy, gdy w partyi tej spr- nas więźniów politycznych idzie 19 na prawach szlachet- a ci mają podwoje.

Bóg zmiłował się i ulżył nam w naszych cierpieniach. W połowie stycznia będziemy w Tobolsku, jeśli rzeki nie nas zatrzymują. O południowej Moskiewie mam tylko tylek- dzieć: dzieć, dzieć okropna, ni pomówić kim, ni jedzenia uczyć, a dostać, słowem dzieć. Prześliśmy kraj moskiewskich Czuz- Mordwinów, Tatarów, a obecnie jesteśmy między Wotia- Plemiona te nie mają nic wspólnego między sobą, bo nawe- zyk mają różny, i strój i obyczaje. Prześliśmy, przed- liśmy, ale to tylko czasowe cierpienia, bo nie tracimy na- że wkrótce tj. do roku powrócimy do domu i że kraj nasz, re- czeka się lepszej doli. Do widzenia!

Nie myślcie, aby opisanie naszej podróży miało na przyn- zasmucić was. Broń Boże! Spisałem to wam, aby i was- cieszyć, że Bóg miłosierny nie dał upaść nam na duchu, i- nam robiono, znosimy cierpliwie i z godnością, jak na je- polskich przystało.

**AUSTRIA.**

\* Czerniowce, 22 stycznia. Aresztowano tutaj w- jakiśs denuncyacji p. Astlana, ale wkrótce znowu go wy- czono. U adwokatów pp: Sławkowskiego i Kamilla odbył- wiza, szukając jakichs papierów politycznych. Zdaje- dnak, że nie znaleziono przedmiotów poszukiwanych. W- dzisiejszym odbyło się w tutejszym kościele obrządku or- sko-katolickiego, który zarazem jest kościołem para- rzymsko-katolickim, uroczyste nabożeństwo żałobne.

czność zgromadzona była licznie przy odprawieniu trzech- ś. razem, mianowicie jednej śpiewanej przy wielkim- podług rytuału ormiańskiego i dwóch cichych przy o- bocznych.

Wiedeń, 28 stycznia. Na porządku dziennym- szego posiedzenia znajdowały się: 1) sprawozdanie wy- finansowego względem projektu do prawa dotyczącego



dam: Lada. Razem 49 pism czesko-mor-wskich. Oprócz tego wychodzi w Klatowach Szumayan a w Rudnicy Polaban (litogr). Na Słowiańszczyźnie wychodzi 6 pism: Pesztudinskiewiedomosti, Sokol, Czarnokniażnik, Narodni ucitelj, Cyryli Metd, Ewanjelik. W Ameryce wychodzi Slavie i Pozor a Zvony. Razem 58 dzienników czesko-słowiańskich.

Przybyli do Poznania.

Dnia 29 stycznia.

BAZAR. Wł. dobr Moraczewski z Lennogóry, Niegolewski z Wiościejwek, Sypniewski z Piotrowa, Kortowicz z Wróblewa. HOTEL DU NORD. Wł. dobr hr. Mycielski z Chociszewic, Moszczeński z Jesiórek, sędzia Karpiński z Srody, rządca Brukarzewicz, Głowacki z Godorowa, dzierżawca Pajderski z Jezewa. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Klause z Hanowery, wł. dobr baron Richthofen z Ostrowieczków, Chelkowski z Kuklinowa, Brodnicki z Nieswiatowic, Brzeski z Krotoszyna, panna Radziwińska z Dziechowiec. HOTEL RZYMSKI. Kupcy Wecker z Frankfurtu nad M., Pappenheim, Heimann z Berlina, Hirschfeld z Hamburga, Kantakuzena z Wiednia. HOTEL MILIUSA DREZDEŃSKI. Kupcy Ballin z Hamburga, Edel, Michaelis, Levy, Gurf z Berlina, Tauber z Raciborza, Brunner z Zodi, Büchler z Eisenach, Goldschmidt z Landsberga, fabrykant Schlopp z Inowrocławia, Frankenberg z Kargowy, Maltzahn z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 29 stycznia.

Zyto: mało zmiany, na sty. i sty-luty 26 1/2, luty-marz. 27, marz-kw. 27 1/2, na odst. wiosenną 27 1/2, kw-maj 28 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 6000 kw., na sty. 12 1/2, luty 12 3/4, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 13 1/2, czerw. 13 1/2, tal. pl. Cena regul. na żyto 26 1/2, tal. na ok. 12 1/2, tal. Berlin, 28 stycznia. Pszenica: 2100 funt. w miejscu 48-57 tal. pl. wedle jakości. Zyto: 81-83 funt. 35-1/2, na sty., sty-luty i luty-marz. 33 1/2, na odst. wiosenną 33 1/2, maj-czerw. 34-33 1/2, cza-lip. 35 1/2, lip-sierp. 36-35 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30-34 tal. pl. Owies: 1200 funt.

w miejscu 22-23 1/2, pl. na sty. i sty-luty 22 nom, na odst. wiosenną 22 1/2, pl. maj-czerw. 22 1/2, czerw-lip. 23 pl., lip-sierp. 23 1/2, tal. żąd. Groch: 2250 funt., do got. 35-48 tal. pl. Rzep: 83-85 tal. pl. Rzepak: 82-83 tal. pl. Olj rzeplowy: 100 funt. bez beczi, w miejscu 11 żąd., na sty. 10 1/2, sty-luty, luty-marz. i marz. kw. 10 1/2, kw-maj 11-10 1/2, maj-czerw. 11, wrześ-paźdz. 11 3/4, tal. pl. Olj lniany: 100 funt. bez beczi w miejscu 13 1/2, tal. żąd. Okowita: 8000%, Trall. w miejscu bez beczi 14, na st., sty. luty i luty-marz. 14 1/2, kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sierp-wrześ. 15 1/2, tal. pl. Wyp. 30,000 kw. okowity.

Table with columns: Wroclaw, 28 stycznia. Na targu: pszenka, sgr., śred., pośled sgr., pszenka, sgr., śred., pośled sgr. Rows include Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10 1/2, średnia 11 1/2-12 1/4, wyborowa 12 1/2, najpiękniejsza 13 1/2-14, tal. pl. Koniczyna biała: pośled. 10 1/2-13, średnia 13 1/4-16, wyborowa 27-18, najpiękniejsza 18 1/2-19 tal. pl. Zyto: 2000 funt. na sty. i sty-luty 30 1/2, luty-marz. 30 1/2, kw-maj 31 1/2, maj-czerw. 32 1/2, czerw-lip. 32 1/2, tal. pl. Pszenica: na sty. 47 tal. żąd. Jęczmień: na st. 52 1/2, tal. żąd. Owies: na st. 35 1/2, kw-maj 36 tal. żąd. Rzep: na sty. 88 1/2, tal. żąd. Olj rzeplowy: cicho, wyp. 150 cent., w miejscu 10 1/2, na sty. 10 1/2, pl., st-luty 10 1/2, luty-marz. 10 1/2, pl., maj-czerw. 10 1/2, czerw. lip. 10 1/2, wrześ-paźdz. 10 1/2, tal. żąd. Okowita: słabo, wyp. 9000 kw., w miejscu 13 1/2, na st., i sty-luty 13 1/2, luty-marz. 13 1/2, marz-kw. 13 1/2, kw-maj 14 żąd., maj-czerw. 14 1/2, pl., czerw-lip. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 28 stycznia. Na giełdzie. Pszenica: 85 fun., żółta w miejscu 50-52 1/2, pośl. żółta 48 pl., na sty-luty 53 1/2, żąd., na odst. wiosenną 53 1/2-58-1/2, maj-czerw. 54 1/2, tal. pl. Zyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 32-1/2, na sty-luty 32 1/2, na odst. wiosenną 32 1/2-1/2, maj-czerw. 33 1/2, tal. pl. Jęczmień: 69-70 funt. na odst. wiosenną 28 tal. żąd. Owies: 47-50 funt., na odst. wios. 23 tal. pl. Groch: 34-35 tal. pl. Olej rzeplowy: cicho, w miejscu i na st.

10 1/2, żąd., kw-maj 10 1/2, wrześ-paźdz. 11 tal. pl. Okowita: słabo w miejscu bez beczi 13 1/2, na sty. 13 1/2, st-luty 13 1/2, luty-marz 13 1/2, na odst. wios. 14, maj-czerw. 14 1/2, pl., czerw. 14 1/2, żąd., lip-sierp. 14 1/2, tal. pl. Olj lniany: w miejscu z beczi 13 1/2, żąd., kw-maj 12 1/2, tal. pl. Oliwa: małańska na odst. wios. 18 1/2, tal. pl. Ślędzie: szoty 12 tal. pl. Bydgoszcz, 28 stycznia. Pszenica 125-128 funt. wagi (81 funt. 25 lot.-88 funt. 24 lot. wagi celnej) 42-44, 128-130 funt. 45-47, 130-134 funt. 47-50 tal. pl. Gatunki ślędzkie 0-8 tal. niżej. Zyto: 120-125 funt. (78 funt. 81 funt. 25 lot.) 27-28 tal. pl. Groch: do got. 28-30, pasz. 26-28 tal. pl. Jęczmień: wielki 25-27, drobny 20-22 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 13 tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with columns: 29 stycznia 18... od tal. do tal. pszenki pięknej szed. 16 garn., pszenki średniej, pszenki ordynar., żyta ciężkiego, żyta lżejszego, jęczmienia dużego, jęczmienia małego, owsa, grochu do gotow., grochu na pasze, rzepiu zimowego, rzepiku zimowego, rzepiu latowego, rzepiku latowego, tataraki, perek, masła garn., koniczyny czerw., koniczyny białej, siana, cent., słomy, oleju, spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. Dnia 28 stycznia, Dnia 29.

Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu. W niedzielę, dnia 31 stycznia odbędzie się w lokalu naszym prelekcja, o czem szanownym członkom donosi Dyrekcya. [304]

W księgarni J. K. Zupańskiego wyszła w nowym wydaniu: Historia naturalna dla szkół. Ułożył Dr. Józef Szafarkiewicz. Kurs I z 60 drzeworytami w tekście. Wydanie drugie. Cena 7 1/2 sgr. [299]

LOTERYA. Odnowienie losów do drugiej klasy 129 loteryi musi pod utratą prawa do wygranej najpóźniej do godz. 6 wieczorem dnia 5 lutego nastąpić. Poznań, dnia 28 stycznia 1864. Nadkolector loteryi Fr. Bielefeld. [300]

Podmistrza ciesielskiego, Polaka, do wszelkich robót ciesielskich zdolnego, potrzebuje A. Ballenstedt, mistrz ciesielski w Gnieźnie; takowy niech się listownie zgłosi, a dowie się o warunkach. [177]

Jeden lub też dwa pokoje meblowane są do wynajęcia przy ul. Wielkiej Rycerskiej na parterze. [306]

Do Dominium Lowencice pod Jaraczewem żądany jest ogrodnik bez żony. Może być i uczeń z świadectwami kwalifikacyjnymi od dobrego ogrodnika. Zgłaszać się należy do Lowencice. [302]

Dokładny i wielostronnie doświadczony gorzelany, zostający od kilku lat w obowiązkach w jednej z majętności pierwszego rzędu W. Księstwa, życzy sobie od 1 lipca r. b. innego miejsca. Mając wystarczające środki pieniężne, wzięby także gorzelnią w dzierżawę. Odośnie oferty uprasza się składać pod lit. A. B. w eksp. Dziennika Poznańskiego. [301]

Położony przy placu Wilhelmowskim pod No. 7 lokal handlowy ma się z dniem 1 kwietnia r. b. całkiem lub też częściowo, z pomieszkaniem lub bez niego, wydzierżawić. [160]

Lampy każdego rodzaju sporządza gruntownie i szybko Poznań, ul. Fryderyk. 33. H. Klug. [285]

KOBIERCE Materye kobiercowe do wykładania pokoi, Maty kokosowe, poleca ROBERT SCHMIDT, dawniej Antoni Schmidt, Rynek 63. [76]

Handel win (hurtowy i detaliczny) ANTONIEGO PFITZNERA w Poznaniu, poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win węgierskich, stołowych i tłustych, wino francuzkie kościelne, prawdziwe wina czerwone z Bordeaux, wina szampańskie i reńskie. Araki od 4 do 8 złp. za kwartę, oraz wszelkie likwory zagraniczne po cenach umiarkowanych. [267]

Dom. Małachowo wierzbitczane pod Witkowem ma piękną tegoroczną czerwoną koniczynę na sprzedaż. [279]

W Dom. Wysoce pod Bukiem stoi kary ogier Julius, czystej krwi, do publicznego użytku od 26 lutego r. b. Od klaczy krajowej płaci się 3 tal. 7 sgr. 6 fen. Rodowód można przejrzeć na miejscu. [278]



Owczarnia zarodowa w Möglin, założona w roku 1811 przez radca stanu Thaer, skutkiem zakupów z najszlachetniejszych stad saskich, którą od roku 1828 zarządzał radca ekonomiczny Thaer, aż do zaszłej w październiku roku 1863 śmierci jego, z powodu spodku w pierwszej połowie miesiąca marca drogi licytacyi być sprzedaną. O terminie sprzedaży i wielkości pojedynczych stad niesie się w przeciągu mniej więcej dwóch tygodni w pismach publicznych. Tymczasowych jasnień udziela na żądanie już teraz Möglin pod Wriexen n. O. [303]

Nasienie olbrzymich buraków znane z wybornej jakości (żółte Pohla), sprzedaje po 5 tal., meckę po 10 sgr., sprzedaje [193] Karól Heinze w Kleckow.

W Mszyczynie pod Dolskiem jest 500 600 centnarów wyborowego siana do sprzedania. [307]

Stralsundskie karty do gry najlepszej jakości ma znowu w zapasie Adolf Asch, ul. Zamkowa 5. [305]

Sprzedż baranów z mojej owczarni zarodowej rozpocznie się połowie lutego r. b. Jankowo p. Swarzędzem, w styczniu 1864. (294) A. Cölle.

Sprzedż owiec.

Owczarnia zarodowa w Möglin, założona w roku 1811 przez radca stanu Thaer, skutkiem zakupów z najszlachetniejszych stad saskich, którą od roku 1828 zarządzał radca ekonomiczny Thaer, aż do zaszłej w październiku roku 1863 śmierci jego, z powodu spodku w pierwszej połowie miesiąca marca drogi licytacyi być sprzedaną. O terminie sprzedaży i wielkości pojedynczych stad niesie się w przeciągu mniej więcej dwóch tygodni w pismach publicznych. Tymczasowych jasnień udziela na żądanie już teraz Möglin pod Wriexen n. O. [303]

Table with columns: KURS GIEŁDY W BERLINIE, dnia 28 stycznia. Rows include Papiry pruskie, Polya dobrow, rząd 1859, 50, 52 konw., 54, 55, 57, 59, 1856, prem. 1855, Oblig. dług. skarb., Marchil., Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ka. Pom., Śląskie, gwar. B., Prus Zach., rent. March., Pomor., W. Ka. Pom., Pr. Wa. i Zach., Nadreńskie, Saakie, Śląskie, Papiry zagraniczne, Austr. metal., Poł. narod., Oblig. 250 fl., Rosy. 5 poz. Stęgl., 6, Rosy. poł. angiel.

Table with columns: Berl. Tow. hand., Gdański bank pryw., Dysk. Udziel kom., Gota bank. pryw., Hanow. dito., Królew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank. pryw., Pomer. bank rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Śląsk. Stow. bank., Akcyje przemysłowe, Berl. fab. kol. żel., Minerwy Śląskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Obligacye z prawem pierwszeństwa, Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocł.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Koźło-Bogumin., Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., pierwot., Półn. Fryd.-Wilh., Górno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcyje bank. i kredyt., Berl. Stow. kas.

Table with columns: Lit. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., KURS GIEŁDY W WROCLAWIU, dnia 28 stycznia. Rows include Papiry i pieniędze, Dukaty, Frydrychadory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty, Nowa Waluta Aust., Wroclaw. obl. miejskie, Poznań. list. zastaw., nowe, nowe, Listy Rent., Śląskie list. Zast., nowe Litt. A., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Obligi prow., Obligi pow., Szwajski bank., Freiburg., now. Emis., obl. z praw. pierw.

Table with columns: Górno Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Koźło-Bogumin., obl. z pr. pierw., Listy zast. gal. nowe z kup. w austr., Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr., KURS STOW. KUP. W POZNANIU, dnia 29 stycznia. Rows include Pozn. List. Zastaw., nowe, nowe, Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obligacye pow., obl. mel. Oby., obl. miejsk. II. Em., Prusk. obl. skar., pożycz. skar., pożycz. skar., pożycz. skar., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie, Górno-szl. akc. kol. żel., obl. z pr. pierw. E., Star-Pozn. ak. kol. żel., Polskie banknoty, Zagraniczne banknoty.